



PRZYMIERZE I ROZMOWA

ODNAJDUJĄC WIARĘ
STUDIOWANIE TORY Z RABINEM SACKSEM

Tłumaczenie: Jolanta Różyło

CHIDUSZ.COM

Cykl wspiera:



Pałac w płomieniach

Parsza Lech lecha 9 listopada 2019/ 11 heszwan 5780

Dlaczego Abraham? – nasuwa się pytanie, kiedy czytamy pierwsze wersy parszy *Lech lecha*. Mamy przed sobą historię kluczowej postaci w dziejach naszej wiary, ojca naszego narodu, bohatera monoteizmu uświęconego nie tylko przez Żydów, ale również chrześcijan i muzułmanów. Jednak w opowieści o młodzieńczych latach Abrahama nie ma nic, co podpowiedziałooby nam, dlaczego to właśnie on został wyróżniony przez Boga: „A uczynię cię narodem wielkim (...), i błogosławić się będą tobą wszystkie plemiona ziemi”.

Jest to wyjątkowo dziwne. Tora nie pozostawia wątpliwości, dlaczego Bóg wybrał Noego: „Noach był mężem sprawiedliwym; nieskazitelnym był on za czasów swoich; z Bogiem postępował Noach”. Podobnie jest w przypadku Mojżesza. Jako młody człowiek – zarówno w Egipcie, jak i w Midianie – interweniuje za każdym razem, kiedy jest świadkiem niesprawiedliwości. Bóg powiedział do proroka Jeremiasza: „Zanim cię utworzyłem w żywocie, wybrałem cię, a zanim wyszedłeś z łona, poświęciłem cię; na proroka narodom cię postanowiłem!”. Oczywiście wszystkie wymienione tutaj postaci były niezwykle. Nie ma jednak w Torze podobnej charakterystyki Abrahama. Mędracy, komentatorzy i filozofowie zmuszeni byli spekulować. Próbując wypełnić lukę w narracji, przedstawiali własne sugestie na temat tego, co wyróżniało Abrahama na tle innych ludzi.

Istnieją trzy podstawowe teorie. Według pierwszej z nich Abraham był ikonoklastą tłukącym figurki bożków. Owa teoria ma swoje źródło w mowie wygłoszonej przez Jozuego, następcy Mojżesza, zawartej w ostatnim rozdziale jego księgi. Fragment ten jest szczególnie ważnym elementem Hagady na Pesach: „Wziąłem tedy praojca waszego Abrahama z drugiej strony rzeki, i poprowadziłem go po całej ziemi Kanaan, i

rozmnożyłem ród jego, i dałem mu Izaaka” (Ks. Jozuego 24:2). Terach, ojciec Abrahama, był czcicielem pogańskich bóstw. Według midrasza tworzył i sprzedawał ich figury. Pewnego dnia Abraham potłukł wszystkie statuetki. Kij, który mu do tego posłużył, włożył w ręce największej z nich, a następnie wyszedł. Gdy jego ojciec wrócił i zapytał, co stało się z figurami, Abraham odpowiedział, że rozbił je największy z bogów. – Kpisz sobie ze mnie? One nie są w stanie niczego zrobić! – zarzucił mu ojciec. – W takim razie dlaczego je czcisz? – zapytał młody Abraham.

Według tej historii był on pierwszą osobą, która w swoim pokoleniu przeciwstawiła się kultowi bogów. Jest w tym coś niezwykłego. Żydzi, wierzący czy też nie, zawsze byli obrazoburcami. Wielu najbardziej rewolucyjnych myślicieli, szczególnie ery nowożytnej, było Żydami. Mieli oni odwagę przeciwstawić się narzuconej mądrości, tworzyć nowe idee i patrzeć na świat w niespotykany sposób – od Einsteina w dziedzinie fizyki i Freuda w psychoanalizie, przez Schönberga w muzyce, po Marksa w ekonomii czy Amosa Tversky’ego i Daniela Kahnemana w ekonomii behawioralnej. Jak gdyby w naszym kulturowym i intelektualnym DNA zakodowane było to, co Mędrcy powiedzieli o imieniu Abrahama *ha-Iwri*, Hebrajczyka. Miało ono oznaczać, że stał on po jednej stronie barykady, podczas gdy cały świat stał po przeciwnej (Be-reszit Raba [Wilno], 42:8).

Druga teoria została przedstawiona przez Majmonidesa w Miszne Tora. Była to wizja Abrahama jako filozofa. W czasach, gdy ludzie utracili swoją oryginalną wiarę w jednego Boga na rzecz czczenia pogańskich bożków, jedna osoba przeciwstawiła się tej tendencji. Abraham czynił to już jako dziecko: „Kiedy tylko ten potężny człowiek odstawiony został od piersi, jedno pytanie zaczęło zajmować mu głowę (...). Zastanawiał się: jak to możliwe, że planeta jest w ciągłym ruchu, ale nikt nią nie porusza? (...) Abraham nie miał nauczyciela ani nikogo, kto mógłby mu to wyjaśnić (...) aż do momentu, kiedy wszedł na drogę prawdy (...) i zrozumiał, że jest jeden Bóg (...). Gdy Abraham miał czterdzieści lat, zrozumiał, kto jest jego Stwórcą” (*Prawa idolatrii*, r. 1). Według tej opowieści Abraham był pierwszym arystotelikiem, pierwszym metafizykiem, pierwszą osobą, która myślała o Bogu jako o sile wprawiającej w ruch Słońce i wszystkie gwiazdy.

To dość dziwne, biorąc pod uwagę fakt, że w Tanachu znajdujemy bardzo mało filozofii, za wyjątkiem ksiąg mądrości, takich jak Księga Przysłów, Koheleta czy Hioba. Abraham Majmonidesa czasami może bardziej przypominać samego myśliciela niż postać biblijnego patriarchy. A jednak spośród wszystkich ludzi to Friedrich Nietzsche, który nie przepadał za judaizmem, napisał:

Europa winna jest Żydom niemałe podziękowania za zmuszanie innych do bardziej logicznego myślenia, a także ustanowienie wyraźniejszych nawyków intelektualnych (...). Tam, gdzie Żydzi mieli swoje wpływy, nauczyli innych dokonywania wyraźniejszych rozróżnień, dążenia do bardziej rygorystycznych

wniosków i pisanie w jaśniejszy i czystszy sposób. Ich celem było zawsze nakłanianie innych do „słuchania głosu rozsądku”¹.

Wizja Majmonidesa jest fascynująca. Twierdził on, że tylko w dziedzinie rozumu Żydzi mieli równe szanse. W każdej innej sferze spotykali się z rasowymi i klasowymi uprzedzeniami. „Nic nie jest bardziej demokratyczne niż logika” – pisał. Żydzi byli więc w tej dziedzinie ekspertami, a wszystko zaczęło się od Abrahama.

Istnieje jednak jeszcze jedna teoria, przedstawiona w midraszu do pierwszych słów parszy *Lech lecha*:

„I rzekł Wiekuisty do Abrahama: «Wyjdź z ziemi twojej, i z ojczyzny twojej, i z domu ojca twojego, do ziemi, którą ci wskażę»”. Do czego można to porównać? Do człowieka, który podróżując z jednego miejsca do innego, zobaczył pałac w płomieniach. Pomyślał: „Czy to możliwe, żeby pałac ten nie miał właściciela?”. Właściciel pałacu wyrżał i rzekł: „Mój to pałac”. Tak samo Abraham, nasz ojciec, zapytał: „Czy to możliwe, żeby świat nie miał swojego władcy?”. Święty Błogosławiony wyrżał i rzekł do niego: „Jam jest rządcą i Władcą wszechświata”.

Ten midrasz jest dość zagadkowy. Nie do końca wiadomo, o co w nim chodzi. W mojej książce *A Letter in the Scroll* (opublikowanej w Wielkiej Brytanii jako *Radical Then, Radical Now*) pisałem, że według mnie Abrahama uderzyła rozbieżność między porządkiem wszechświata – pałacem – a nieładem ludzkości, który symbolizowały płomienie. Dlaczego w świecie stworzonym przez dobrego Boga jest miejsce na tyle zła? Jeśli ktoś wznosi pałac, czy pozostaje obojętny, kiedy zaczyna on płonąć? Jeśli ktoś podejmuje wysiłek stworzenia wszechświata, czy następnie pozwala go zniszczyć przez owoc własnej kreacji? Według tej interpretacji Abrahamem wstrząsnęła nie filozoficzna harmonia, ale moralna nieścisłość. Jego wiara rodzi się w momencie poznawczego dysonansu. Można temu zaradzić tylko w jeden sposób: sprzeciwiając się złu i zwalczając go.

Właściciel pałacu z midrasza uosabia Boga, który mówi: „Potrzebuję twojej pomocy, aby ugasić pożar”.

Ale jak to możliwe? Przecież Bóg jest wszechmogący, a ludzie bezsilni. Dlaczego miałby prosić Abrahama o pomoc?

Otóż zło istnieje, ponieważ Bóg podarował ludziom wolność. Bez niej nie sprzeciwilibyśmy się Jego prawom. A jednocześnie bylibyśmy jak roboty, zaprogramowane wyłącznie do tego, do czego zostaliśmy stworzeni. Nadużycie tej wolności to główny temat historii o Adamie i Ewie, Kainie i Ablu czy pokoleniu Potopu.

¹ Friedrich Nietzsche, *The Gay Science*, tłum. Walter Kaufmann, Nowy Jork 1974, s. 291.

Dlaczego Bóg wtedy nie interweniował? Dlaczego nie powstrzymał pierwszych ludzi od zjedzenia zakazanego owocu i pozwolił Kainowi zabić brata? Dlaczego właściciel pałacu nie ugasił pożaru?

Ponieważ dając nam wolność, zaprzestał ingerowania w działania człowieka. Gdyby próbował nas zatrzymać za każdym razem, kiedy robimy coś złego, nie byłibyśmy wolni. Nigdy byśmy nie dojrzeli, nie uczyli się na własnych błędach, nie dorównali obrazowi Boga. Istniejemy jako wolne jednostki tylko dzięki Bożemu *cimcum*, Jego samoograniczeniu. Podarowanie człowiekowi wolności było warunkiem stworzenia ludzkości, dlatego też Bóg nie może ugasić płomieni ludzkiego zła.

Stwórca potrzebował jednak naszej pomocy i dlatego powołał Abrahama. Był on pierwszym człowiekiem w historii, który protestował przeciwko niesprawiedliwości świata w imię Boga, zamiast z tego samego powodu ją zaakceptować. To on powiedział: „Czyżby sędzia całej ziemi nie pełnił sprawiedliwości?”. Abraham, przeciwnie do Noego, nie zgadzał się z każdym Bożym sądem. Bóg powiedział o nim: „Albowiem umiłowałem go, aby polecił synom swoim, i domowi swojemu po sobie, strzec drogi Wiekuistego, spełniając cnotę i sprawiedliwość”. Abraham był ojcem narodu, wiary, cywilizacji, naznaczonych przez wieki przez to, co Albert Einstein nazwał „niemal fanatyczną miłością do sprawiedliwości”.

Sądzę, że Abraham jest ojcem wiary nie poprzez akceptację, ale poprzez protest – walcząc z płomieniami, które zagrażają pałacowi; protestując przeciwko złu, które grozi łaskawemu Bożemu światu. I my walczymy z tymi płomieniami, dokonując aktów sprawiedliwości i miłosierdzia, które nie pozwalają złu odnieść zwycięstwa i sprawiają, że świat jest choć trochę bliższy temu, jaki powinien być.



Więcej tekstów rabina Sacksa na stronie: www.rabbisacks.org

Facebook, Twitter, YouTube, Instagram: @rabbisacks

The Office of Rabbi Sacks, PO Box 72007, London, NW6 6RW, UK
+44 (0)20 7286 6391 • info@rabbisacks.org

© Rabbi Sacks • Wszelkie prawa zastrzeżone

Biuro rabina Sacksa jest wspierane przez The Covenant & Conversation Trust